



## Rosnący sprzeciw

Za:KAI

Antoni Szymański

**Rośnie sprzeciw wobec ratyfikacji Konwencji w sprawie przemocy wobec kobiet i przemocy domowej - mówi w wywiadzie Antoni Szymański, członek Zespołu ds. Rodziny Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski.**

Wyliczając niebezpieczeństwa, płynące z ratyfikacji tego dokumentu, Szymański przypomina, że w 2003 r. Sejm przyjął uchwałę, która stwierdza, że polskie prawodawstwo w zakresie moralnego ładu życia społecznego, godności rodziny, małżeństwa i wychowania oraz ochrony życia nie podlega żadnym ograniczeniom w drodze regulacji międzynarodowych.

**Coraz więcej organizacji społecznych i politycznych występuje przeciw podpisaniu i ratyfikowaniu Konwencji Rady Europy w sprawie przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, czy wpłynie to Pana zdaniem na decyzje rządu w tej sprawie?**

**Antoni Szymański:** Mam nadzieję, że wnikliwie analizowane są argumenty dotyczące skutków wprowadzenia tej Konwencji w Polsce, o czym świadczy m.in.: przesuwanie terminu jej podpisania przez Pana Premiera. Przeciw jej popisanu i ratyfikacji wypowiedziała się m.in.: Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski, szereg organizacji prorodzinnych, w tym dużych federacji (np. Forum Kobiet Polskich czy Federacja Ruchów Obrony Życia), a także Solidarna Polska oraz Prawo i Sprawiedliwość. Zdecydowanie krytyczny wobec tej Konwencji jest Minister Sprawiedliwości.

**Czy istniejące zjawisko przemocy wobec kobiet nie wymaga nowych rozwiązań prawnych, jakie proponuje Konwencja?**

**A. Szymański:** Bez wątpienia przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet, ale także wobec dzieci i mężczyzn wymaga zdecydowanych działań. Należy jednak pamiętać, że dwa lata temu głęboko znowelizowano ustawę o przemocy w rodzinie i wprowadzono nowe rozwiązania prawne. W trakcie prac nad tą ustawą rząd twierdził, że wprowadzane rozwiązania są wystarczające i będą skutecznie chroniły przed przemocą w rodzinie. Nie ma zatem żadnych argumentów za tym, by przyjmować kolejne rozwiązania prawne, budować równoległą do istniejącej i co oczywiste kosztowną administrację, do jej realizacji. Nie powinniśmy się też pozbawiać naszej suwerenności w sprawach moralności i rodziny na rzecz kontroli międzynarodowej instytucji, co przewiduje Konwencja. Konwencja wykorzystuje hasło przeciwdziałania przemocy, lecz tak naprawdę nie tylko o nią w niej chodzi.

Konwencja promuje zmianę cywilizacyjną, która osłabi małżeństwo i rodzinę oraz tradycyjne role związane z rodzeniem i wychowaniem dzieci, ponieważ te podstawowe wspólnoty mają być rzekomo odpowiedzialne za przemoc.

**Premier spotkał się w tej sprawie z przedstawicielkami Stowarzyszenia Kongres Kobiet, które Konwencję popiera, czy spotkał się także z innymi środowiskami?**



**A. Szymański:** O ile mi wiadomo, jak dotąd z innymi środowiskami takich konsultacji nie było. Byłyby one istotne, bo Stowarzyszenie Kongres Kobiet nie jest przecież reprezentacją polskich kobiet, a poglądy przedstawicielek Stowarzyszenia, w wielu kwestiach nie wyrażają oczekiwań i potrzeb większości kobiet w Polsce.

### **Jakie byłyby konsekwencje wprowadzenia w życie Konwencji?**

**A. Szymański:** Ponieważ Konwencja określa „płeć” - jako społecznie skonstruowane role, zachowania, działania i cechy, które dane społeczeństwo uznaje za właściwe dla kobiet i mężczyzn” oznacza to odejście od utrwalonej w tradycji europejskiej definicji płci, uwzględniającej biologiczne odmienności kobiety i mężczyzny, która stanowi podstawę dla prawa rodzinnego i osobowego. Zmieniona definicja w praktyce zagraża więzom rodzinnym chronionym przez 18 artykuł Konstytucji, nakazujący wspierać związek kobiety i mężczyzny, rodzinę, macierzyństwo i rodzicielstwo. Konwencja, nakazując uznawać dowolnie określone role i zachowania za wyznacznik płci, stanowi furtkę do instytucjonalizacji tzw.: nowych form rodzinnych, w tym związków tej samej płci. Po jej przyjęciu, państwu trudniej będzie się powoływać na tradycyjny sposób pojmowania małżeństwa.

Konwencja wprowadza też obowiązek walki z tradycją i dorobkiem cywilizacyjnym, czyni to np.: w Art. 12.1 „Strony stosują konieczne środki, aby promować zmiany w społecznych i kulturowych wzorach zachowań kobiet i mężczyzn, w celu wykorzenienia uprzedzeń, zwyczajów, tradycji i wszelkich innych praktyk opartych na pojęciu niższości kobiet lub na stereotypowych rolach kobiet i mężczyzn”.

Problem polega na tym, że nie wiadomo o jakie stereotypy chodzi. Jeśli w ponadnarodowym organie nadzorującym realizację Konwencji znajdą się osoby o poglądach skrajnie feministycznych, to może się okazać, że takim stereotypem jest to, że kobieta spełnia się w macierzyństwie i dlatego należy z nim walczyć. W efekcie może to prowadzić do tego, by państwo nie wspierało macierzyństwa czy małżeństwa, ale zaczęło promować, np.: życie samotne (nietradycyjne) nastawione wyłącznie na karierę zawodową, może też oznaczać walkę w kościele, który stara się chronić pozytywne tradycje. W ujęciu Konwencji zaangażowanie małżonków w utrzymywanie tradycyjnej kultury relacji między nimi może ich uczynić współodpowiedzialnymi za przemoc ze względu na płęć.

Konwencja nakłada też na państwa obowiązek specyficznej edukacji zgodnej z jej Art. 14.1. „Strony podejmują, w stosownych przypadkach, konieczne działania w celu uwzględnienia materiałów dydaktycznych na temat taki jak równość między kobietami i mężczyznami, niestereotypowe role płci...”. Zapis ten może oznaczać np.: obowiązek edukacji i promowania homoseksualizmu czy transseksualizmu, jako niestereotypowych ról. Zmieni on na przykład zupełnie charakter przedmiotu dotyczącego wychowania prorodzinnego w szkołach.

### **Polska wchodząc do struktur Unii Europejskiej przyjęła Deklarację o suwerenności w sprawach moralności i kultury, jakie będzie jej znaczenie po ewentualnym przyjęciu tej Konwencji?**

**A. Szymański:** Warto przypomnieć treść uchwały Sejmu z 11 kwietnia 2003 r. w tej sprawie: „Zmierzając ku integracji z innymi krajami europejskimi w ramach Unii Europejskiej, w obliczu zbliżającego się referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że polskie prawodawstwo w zakresie moralnego

ładu życia społecznego, godności rodziny, małżeństwa i wychowania oraz ochrony życia nie podlega żadnym ograniczeniom w drodze regulacji międzynarodowych”.

Deklaracja ta jest już dzisiaj podważana przez rozmaite naciski płynące z Unii Europejskiej, ale nie muszą być one skuteczne. Uważam, że przy jakiegokolwiek zmianie traktatów unijnych, należy starać się by Polską deklarację o suwerenności etycznej zamienić na wiążący protokół do traktatu tak, jak mają to zapisane np. Irlandczycy do każdego z traktatów, począwszy od traktatu z Maastricht.

Ewentualne przyjęcie Konwencji pozbawi nas jednak suwerenności w obszarach moralności i rodziny. Nadto kosztowałyby nas to prawie 200 mln. złotych, bo na tyle szacuje się koszty jej wprowadzenia.

Antoni Szymański – socjolog, członek Zespołu ds. Rodziny Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski